№ 49.
Rok czwarty

Wychodzi raz na tydzień w Piątek.

**Przedpłata wynosi:**

| W MIEJSCU | Z POCZTĄ |
|---|---|
| Rocznie 3 Zł. | 60 kr. |
| Półrocznie 1 „ 75. kr. | 30 „ |
| Ćwierćrocznie 1 | 15 „ |
| Dodatek rocz. 2 Złr. | 10 „ |

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowej.

# KRZYŻ

KRAKÓW
18 Grudnia 1868 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYZA“ przy Ulicy Grodzkiéj pod L. 88 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi, i jako też wszystkie urzęda pocztowe oraz właściciel drukarni w Krakowie i we Lwowie w księgarni G. Seyfartha i Czajkowskiego

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.
Listy nie frankowane nie przyjmują się

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

## Zaproszenie do prenumeraty na kościelne czasopismo „KRZYŻ“ i jego dodatek »Przyjaciel kapłański«.

W czasie tak płodnym w wynalazki i środki ułatwiające wzajemne znoszenie się, olbrzymieje coraz więcej trudne a wzniosłe zadanie nasze; pole naszéj działalności rozszérza się w miarę, jak walka zasad, przekonań i uczuć przenosi się z świątyni Pańskiéj, z sali szkolnéj i rodzinnego kółka na arenę piśmiennictwa i publicystyki. Pióro w umiejętnym ręku biegłego szermierza, to oręż w obronie prawdy i cnoty. Potrzeba wystąpienia zebranemi siły na pole literackie odzywa się do nas coraz głośniéj i natarczywiéj. Już przed dwoma blisko laty czytaliśmy w tym przedmiocie trafne bardzo uwagi felietonisty *Czasu;* a najwyższa na świecie moralna i duchowa powaga, Ojciec św. Pius IX. w roku jeszcze 1853 zachęcił Biskupów francuskich, a témsamém Duchowieństwo całego świata, do prac piśmiennych w interesie spraw najżywiéj obchodzących ludzkość całą. Milczeć więc i ograniczać się na żywe tylko słowo w zakresie szczupłym, nie możemy, bośmy nie powinni! Powołaniem jest naszém, aby wszelkim możliwym, ludzkim środkiem, roznosić po świecie promienie tego duchownego Światła, które na horyzoncie pełności czasów zajaśniało i stanęło trwale w łonie Kościoła św. Stosujmy się w podawaniu ukochanym Wiernym zbawczego pokarmu ducha, do ich usposobienia, gustu i panującego zwyczaju; w osiągnieniu wielkiego celu nie porzucajmy niebacznie środków, jakich nam nastręcza sztuka drukarska.

Ale jak zawsze i wszędzie, tak i pod tym względem: łącznie, zgodnie, wytrwale! *Wspólna i chętna niech będzie ofiara* trudu i mienia.

Dotąd w krajach polskich cztéry tylko podobno wychodzą czasopisma redagowane przez Duchowieństwo: *Tygodnik katolicki* w Poznaniu, *Przegląd katolicki* w Warszawie, *Syjon* i *Krzyż* w Krakowie, wreszcie w austr. Szląsku: *Zwiastun Górnoszląski* w Niemieckich Piekarach; a jednak dla braku prenumeratorów niektóre z nich ledwo ciężki byt swój wiodą: widać Szanowna Publiczność nie zainteresowała się niemi, jakby wypadało.

Sądzimy, że obok pism świeckich n. p. *Czasu, Przeglądu Polskiego* i t. d. powinnyby się znaleść w ręku każdego światłego katolika Polaka wspomnione gazety katolickie.

*Krzyż* odwoływać się będzie i na inne poważne dzienniki polskie, mianowicie na *Tygodnik katolicki*, jako na starszego, doświadczonego i wielce już zasłużonego Brata swego, który niechaj będzie w ręku każdego kapłana.

*Krzyż* mieścić będzie: *Rozprawy* o duchu i potrzebach bieżącego czasu, *Nauki ewangeliczne* na święta i niedziele, *Żywoty* świętych i zasłużonych w Kościele i kraju osób, Kronikę, Korrespondencyje, Rozprawy liturgiczne, Recenzyje, Rozmaitości i t. d.

*Przyjaciel kapłański* zawiérać będzie to, co samo tylko Duchowieństwo tak świeckie jak zakonne, interesować może n. p. tłumaczenia Ojców Kościoła, Pisarzy znakomitych, Ascetykę i t. d. wedle tego, jaką nam światli Bracia dadzą następnie wskazówkę.

*Do Redakcyji* należą: ks. *Albin Dunajewski*, ks. Dr. *Ludwik Bober*, ks. *Julian Bukowski*, O. *Kandyt Kozłowski*, ks. *Adam Rąpała*, ks. *Jan Nep. Kostka* i p. *Władysław Miłkowski*, współpracownik *Przeglądu katolickiego* z Warszawy. Prócz tego przyrzekli nam literacką pomoc ks. *Józef Hudzicki*, proboszcz z Kamienicy dyj. tarnow., ks. Dr. Z. G., ks. *Jędrzéj Kulczycki* i wielu innych.

Prenumerata na *Krzyż* wynosi w miejscu 3 złr. z przesyłką pocztową 3 złr. 60 kr., na *Przyjaciel kapłański* w miejscu 2 złr., z przesyłką poczt. 2 złr. 10 kr.

Kraków dnia 13 grudnia 1868.

*Ks. Wincenty Piksa*, Redaktor odpowiedzialny,
Wikary i Katecheta przy parafiji najśw. Zbawiciela (Salwatora) na Zwierzeńcu.

*Fr. Ksaw. Pobudkiewicz* Nakładca.

# Papież w opozycyi z ideami tegoczesnéj oświaty.

*Nie jest pod niebem inne Imię dane ludziom, w którémbyśmy mieli być zbawieni*, krom Imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, — powiada Piotr ś. *1) Zbawienie zatém, czyli istotne w doczesności i wieczności uszczęśliwienie, do którego każdy z nas koniecznie zdążać powinien, jedynie w Bogu-Człowieku *Jezusie Chrystusie* znaleść można; krom Niego, bez Niego i przeciw Niemu, nie należy się tegoż uszczęśliwienia spodziéwać i takowego szukać, bo *w żadném innem nie masz zbawienia.* *2)

Zbawienia owego *jednego*, koniecznie, nadewszystko *potrzebnego* *3) — w Imię Jezusa szukać i znaleść, nic innego nie znaczy; jak w porządku takim do niego zmierzać, jaki sam Zbawiciel w mądrości swéj dla ludzkości przepisał i postanowił. Instytucyą Boską uszczęśliwiającą świat, jest widomy *Kościół* Chrystusów na ziemi, Jego własną krwią drogo kupiony i przez Niego zbudowany. Zewnątrz tego Kościoła, bez Niego i przeciw Niemu niepodobna człowiekowi być zbawionym; w Nim tylko i przez Niego jedynie może i powinna ludzkość cała do ostatecznego swego najwyższego zdążać celu, a tém samém nadprzyrodzone swoje zapewnić sobie przeznaczenie; dlatego téż ludzie we wszystkich swych ziemskich zabiegach i stosunkach przez Kościół Chrystusów, mają być udoskonalonymi i poświęconymi.

Fundamentem i podstawą Kościoła swego uczynił Chrystus Pan Piotra św. *Ty jesteś opoką:* mówił do niego P. Jezus *4)—*a na téj opoce zbuduję Kościół mój: a bramy piekielne nie zwyciężą go.* Piotr zatém, owa opoka, będzie niewzruszonym póki Kościół Chrystusów istnieje: a Kościół Boży zawsze niezwyciężonym pozostanie, gdyż na Boskiéj powadze i wszechmocnéj woli ustawicznie się opiéra.

Fundament ten Kościoła Chrystusowego w Rzymie był założony. Tu, gdzie Piotr św. zostawał, zostaje opoka. Piotr dla tego w Rzymie żyje ciągle, a z nim tamże pozostaje także opoka w prawych Następcach Jego — rzymskich Biskupach, czyli Papieżach — którzy jako żywe opoki, mocą książęcia Apostołów św. Piotra, w całości utrzymują dom i miasto Boże: św. powszechny Kościół. To wiemy i w to wierzymy jak najmocniéj wszyscy prawowierni chrześcijanie; tak się téż wysłowił Sobór Akwilejski pisząc do Gracyana, Walentyniana i Teodozyusza, cesarzów. *5) To samo w piątym wieku powtórzył powszechny Sobór Efeski, na którym obecny Stol Rzymskiéj Legat Filip przemawiał w ten sposó. ›Nikt nie wątpi o tém, owszem wszystkim wiekom jest wiadomo, że święty i najbłogosławieńszy Piotr, Książę i Głowa Apostołów, i słup wiary i fundament Kościoła katolickiego, od Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Odkupiciela narodu ludzkiego, otrzymał klucze królestwa bożego, i że mu dana jest moc rozwiązywania i zatrzymywania grzechów! *i on aż dotąd zawsze żyje w swojich następcach, i sprawuje urząd Sędziego*‹. *1) — Jako budowa wszelka, ze wszystkiemi swemi częściami i podporami na fundamencie spoczywa, tak samo na owéj silnéj opoce, Rzymskim biskupie, następcy św. Piotra, widomym na ziemi Chrystusa Namiestniku — spoczywa cały chrześcijański Kościół, ze wszystkiemi jego częściami i podporami tychże — Biskupami, których Duch św. postanowił, aby rządzili Kościołem Bożym, którego nabył krwią swoją. *2)

Widomą tedy dźwignią ludzkości całéj do jéj zbawienia jest Kościół święty; widomym zaś dzwigaczem całego gmachu Kościoła, bez wątpienia, jest sam tylko Papież. „Albowiem owa potężna dzielność, którą Piotr z opoki Chrystusa wtedy na siebie przejął, kiedy w opokę przemienionym został, przelała się także na jego Następców. Dlatego, gdziekolwiek zpotęgowanie jakowéj przeciwnéj siły się objawienia, tam niezawodnie siła Najwyższego Pastérza pokazuje się także. *3)

Ztąd wypływa, że według ustanowionego przez Zbawiciela porządku, ludzkość cała, jeżeli pragnie cel swego przeznaczenia t. j. szczęśliwość wieczną i prawdziwy pokój duszy na ziemi jeszcze osiągnąć, powinna się opiérać na owéj żywéj podstawie — na Rzymskim Papieżu, i bez wachania przyjmować, i słuchać wszystkiego, cokolwiek do tego wiekuistego celu jako odpowiedne i konieczne Ojciec św. wskazuje, unikać zaś tego, co on jako szkodliwe i niebezpieczne ogłasza.

To zaś, co do najwyższego rzeczywistego celu ludzkość prowadzić powinno, jakotéż i to, co od niego odprowadzić ją może, zależy od uporządkowania prawdy, moralności i prawa; z drugiéj zaś strony wszystko, cokolwiek w każdém z tych uporządkowań do zbawienia wiecznego prowadzi, lub od niego odprowadza, zawisło od sposobu myślenia, mówienia i działania, jakotéż od pewnego rodzaju bytu i życia, nietylko pojedyńczych osób, lecz także od wielu, czasem i wszystkich ludzi jakowego społeczeństwa, zwłaszcza od tych, którzy w ściślejszym lub odleglejszym między sobą zostają związku. Ile razy tedy Chry-

*1) A. A. Apost. IV. 12. — *2) Ibidem.— *3) Luc. X. 42. — *4) Matth. XVI. 18. — *5) Harduin tit. I. pag. 837.

*1) Ibidem pag. 1418. — *2) Act. XX. 28. — *3) Leo Magnus Ser. 5. al. 4. c. 4. de Nat.

wy Namiestnik, Papież, względem owych upokowań głos swoj podnosi i wynurza, że to lub zgadza się, lub się nie zgadza ze zbawieniem naszém, czy się to tyczy myśli, zdania, czy sprawy jakiéj; prywatnego lub publicznego życia, pojedyńczego człowieka lub całego ogółu społeczeństwa ludzkiego; natedy z porządku przez Zbawcę zaprowadzonego wypada natychmiast zastósować się do jego. wyroków, tj. oprzéć się z całém zaufaniem na opoce św. Piotra, na nauce Ojca świętego, czyli stanąć po stronie Jego — żeby nie ponieść szkody na tém, co jest najpotrzebniejszém, żeby niebyć zwyciężonym od mocy piekielnéj, od książąt ciemności i kłamstwa, od potęgi błędu i zepsutości światowéj, i niebyć wykluczonym z królestwa Chrystusowego, z krainy światłości i prawdy, z grona Świętych, i przeznaczonych do chwały wiecznéj.

Albowiem najsmutniejsze następstwa, bo wieczną zgubę za sobą pociąga niesłuchanie głosu Papieża, a według swego widzimi się, wbrew Jego wskazówkom dalsze w drodze życia postępowanie. On bowiem jest opoką: kto zatém z téj opoki ku przepaści się nachyla, dostaje zawrotu głowy i wpada w otchłań morską, i porwany od fal burzliwych, ginie w ich objęciach.

On ma pełnomocnictwo posłusznym otwiérać bramy królestwa Bożego, krnąbrnym zaś, upartym i zarozumiałym o sobie, takowe zamykać. *Tobie dam klucze królestwa niebieskiego* powiedział Zbawiciel do Piotra św. *1)

On posiada doskonałą moc i prawo we wszystkiém, cokolwiek w sprawie zbawienia do Boskiego porządku się odnosi, samowładnie rozstrzygać, i to tak, że Jego wyroki i uchwały, wszelki inny podrzędny sąd kasując w obliczu najwyższego Trybunału w niebie, zupełnie zyskują prawą moc i ważność. Mówi bowiem Chrystus daléj: *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech.* *2)

*Ciąg dalszy nastąpi.*

---

## Na miłość Boga, ratujcie pijaków! Na miłość ojczyzny, uwolnijcie ją od plagi pijaństwa!

Ciąg dalszy.

Wszakże pijacy są naszymi bliźnimi, bardzo a bardzo nieszczęśliwymi na duszy i ciele, jak o tém dostatecznie przekonywa doświadczenie codzienne i jakeśmy to w poprzednich numerach Krzyża wykazali; a jako takich nakazuje Religija św. ratować, nakazuje zdrowy rozum i szczéry patryotyzm z upadku dźwigać, wkładają obowiązek na sumienie urzędnikom kraju ich powołanie i stanowisko, cel od Boga wytknięty każdéj Władzy, uszczęśliwiać ich, jako swych poddanych ciężar podatków rozlicznych dźwigających, wreszcie dobro powszechne tego wymaga, aby ze szczętem rugować ze społeczeństwa ludzkiego wszelkie gwałty i nadużycia, zapobiegać wszelkim moralnym i materyjalnym klęskom, a gromadzić i wytwarzać środki pomyślności i bezpieczeństwa.

Powiedzieliśmy poprzednio, że same moralne środki, jakiemi się posługuje duchowieństwo, tutaj nie starczą; na wielkie zło, wielkich potrzeba wysileń, radykalnego lekarstwa, użycia sił zbiorowych. Kościół Boży spełnia swoje zadanie od początku swego istnienia, chociaż w nadziejach swojich tak często bywa zawiedzionym, chociażby pracy jego nie odpowiadał skutek pożądany. Ale i władza świecka nie napróżno dzierży w ręku swojim *miecz, jeno na ukaranie i postrach złych, a ku obronie dobrych, sprawiedliwych i cnotliwych.* A interes to każdego z osobna, aby nietylko sam warował się od wykroczeń przeciwko sprawiedliwości i moralnyw zasadom, lecz aby także innych społeczeństwa członków *wedle swéj możności* odwodził od wszelkich nadużyć, skłaniał do pracy i obyczajności. *Łacznie więc i zgodnie wystąpmy wszyscy* przeciwko téj pladze, jaka rujnuje nietylko pojedyńcze rodziny, ale podkupuje dobrobyt całego kraju. Na konferencyji dekanalnéj w Krakowie dnia 19 października b. r, pod przewodnictwem JWks. Henryka Matzkiego, kanonika i dziekana Miasta, uradziło duchowieństwo między innemi i środki przeciwko pijaństwu *praktykowane już* po parafijach u nas i po całym świecie całkowicie lub częściowo, stósownie do okoliczności sprzyjających lub wrogich usiłowaniom Kościoła (patrz Krzyż Nr. 42 str. 332).

Te zaś środki są: jak najczęstsze i gorliwe przeciwko temu nałogowi występowanie *) nietylko w świątyni Pańskiéj z ambony i w konfesyonale, przy administrowaniu Chrztu św. i innych czynnościach kapłańskich, lecz i w szkole, na wizytach pasterskich, u siebie w domu przy załatwianiu interesów parafijalnych i przy każdéj zgoła nadarzonéj sposobności, daléj, traktowanie pijaków taktowne, dające im uczuć mocno winę swego zapominania się, krzywdy sobie i drugim wyrządzonéj, poniżenia godności człowieka i chrześcijanina; wielka ostrożność w przyjmowaniu nowych członków do Bractw religijnych, mianowicie baczenie na to, aby do Bractw wpisywali się Wierni z pobudki czysto religijnéj, dla zadośćuczynienia po-

---

*1) Matth. XVI. 19. — *2) Ibidem.

*) Naukę przeciwko pijaństwu podaliśmy w *Dodatku Krzyża* na niedz. XXII. po Świąt. n. 50 pag 169.

pędowi uczucia pobożnego, a nie z nikczemnego, jak to niekiedy bywa po miastach, zamiaru, uczestniczenia w zabawach (konsolacyjach) brackich (uwaga Wks. Wal. Serwatowskiego), wreszcie zapobieganie temu złemu energiczne i roztropne przy chrzcinach, ślubach małżeńskich i pogrzebach, które tak często stręczą parafianom okazyję do wielkich moralnych zboczeń. JWKs. Dziekan wynurzył życzenie, aby dla większego wrażenia i skutku, po wszystkich kościołach przez kilka tygodni lub miesięcy o żadnym innym przedmiocie, *tylko* o pijaństwie kazano. Zrobiono jednak uwagę najsłuszniejszą, że Kościołowi powinna przyjść w pomoc Władza świecka, aby godziny zabawy były wyznaczonemi, w nocy i podczas nabożeństwa szynki były zamykanémi, aby karczmy z miejsca grzesznych schadzek zamieniły się w rodzaj kasyna, dla zbawiennéj rozrywki i porządnéj zabawy, aby karczmarze i szynkarze utrzymywali odpowiedne czasopisma i byli zaopatrzeni w pożyteczne książki, aby też sami byli ludźmi uczciwymi, religijnymi, moralnymi, jeżeli już nie światłymi; aby wydać się mające lepsze przepisy policyjne ściśle były przestrzeganemi. Wreszcie uznano potrzebę zaprowadzać towarzysta wstrzemięźliwości, a własnym budującym przykładem przodować Wiernym w zaparciu się siebie samych i walce z pożądliwościami ciała i krewkością duszy. — Zaprawdę! że więcéj nie można żądać od Duchownéj Władzy, od Kościoła, który tylko mieczem słowa Bożego zwalcza ludzkie występki i odpiéra błędy, a światłością budującego żywota swych synów rozprasza ciemności umysłu i leczy zakałę serca.

Że żądanie Kościoła, aby go świeccy tak prywatni jak piastujący władzę, wspiérali w usiłowaniach wykorzenienia pijaństwa, opiéra się na rozumnych i słusznych przyczynach, tego udowadniać jest zbyteczna; ta prawda, jak światło słoneczne, uderza każdego w oczy, kto się nie zaparł zdrowego rozsądku i nie skrzywił w sobie pojęcia: zbawczéj swobody, wspólnych w kraju interesów i obowiązków, jakie się mieć powinno względem Boga, siebie samego i bliźnich swojich. Żądanie to uzasadnioném okazuje się przedewszystkiem w krajach chrześcijańskich, gdzie Religija katolicka jest panującą, albo przynajmniéj przez Rząd świecki tolerowaną i nieprześladowaną.

W krajach bowiem wyraźnego prześladowania sług Boskich, chociaż nauka Chrystusa Pana i jéj zwolennicy wystawieni są na pogardę i ucisk; każde jednak słowo Kapłana ma w obec Wiernych świętą powagę a prawo ewangeliczne siłę dostateczną do wdrożenia w umysły i serca słuchaczy poszanowania najwyższego. Tam zaś gdzie władza świecka uznaje Kościół, wymaga się od niéj słusznie, aby go wspiérała w działalności czynnie i rzetelnie; inaczéj kłamby zadawała sama sobie, lekceważąc sobie największy czynnik uobyczajenia i duchowego podniesienia społeczeństwa, zachęcając ją przykładem własnym do obojętności w sprawach Religiji, sumienia i kraju. Co Paweł św. naucza o złych panach niedbających o swoję czeladź, tosamo powiedzieć wypada o wszystkich takich przełożonych, o każdéj władzy mianującéj się chrzescijańską, a nie kierującéj się duchem chrześcijańskiéj miłości, chrześcijańskiéj troskliwości i roztropności. *Kto o swojich, a przedewszystkiem o domownikach swojich pieczy niema, ten wiary się zaparł i gorszy jest od poganina.* Dosyć, aby słyszał i rozumiał te proste słowa Apostoła narodów, aby zadrżał na swoję opieszałość i wydał sąd o sobie samym, do kogokolwiek one się stósują. Pan Bóg odbiéra berło panowania i przenosi je od narodu do narodu za zprzeniewierzenie się swojemu powołaniu i zaniedbanie obowiązków świętych; karze rodziców złymi dziećmi, miasta niegodziwymi mieszkańcami, kraj cały plagami dotkliwemi, a rządy znów chłostami swojego rodzaju. Jak u nas ma się rzecz, to wszyscy wiémy; widzimy dużo dobrych chęci, ale mało szczérego działania; właśnie z powodu niewłaściwego pojmowania wolności i słabego przejęcia się poczuciem ciążących na każdym z osobna obowiązków. Wskazujemy prawym Obywatelom kraju i wysokiemu Rządowi naszemu zagranicę n. p. Francyję, jako piękny przykład do naśladowania. Korrespondent do Czasu pisał kilka tygodni temu z Paryża, że się dziwi żalom powstającym na najgorsze skutki bezprawia z anormalnego urządzenia szynków. We Francyji, powiada korrespondent, Rząd bardzo pilnie dogląda szynków; jak tylko policyja dostrzeże jakie nadużycie, jakie wykroczenie przeciwko sprawiedliwości, uczciwości i zasadom moralnym, natychmiast odbiéra konsens; z czego wynika, że szynkarze i karczmarze we własnym interesie są ludźmi porządnymi i bardzo gorliwymi przestrzegaczami przyzwojtości i prawa. Rozumny prawodawca, który sobie założył za zadanie, podniesienie dobrobytu klasy roboczéj, otacza ją swoją opieką przeciwko zarazie pijaństwa i niegodziwym zdziérstwom; oby tylko pod innémi także względami okazywał takąż pieczołowitość i należyty wymiar sprawiedliwości. U nas tém więcéj piekącą jest potrzeba wdania się energicznego świeckiéj władzy w tę wielką sprawę, że zło jest zastarzałém, a głęboko i szeroko puściło w grunt społeczeństwa korzenie swe najszkodliwsze. Oczekujmy więc od wysokiego Rządu względnie od wysokiego Sejmu ustawy pod tym względem zbawiennéj.

Teraz zaś, nim jeszcze decyzyja pożądana z góry nastąpi, należy nam w swojim zakresie rozwinąć usiłowania osobiste.

*(Dokończenie nastąpi).*

# Antychryst.

*Dalszy ciąg.*

Po trzech tygodniach i pół od zabicia Proroków, w chwili, kiedy już do sytości nacieszą się bezbożni, w obecności obywateli miasta, zwolenników, Antychrysta, w obecności wojska i panów ze wszystkich narodowości, Duch Boży wejdzie w ciała zabitych Enocha i Elijasza, Bóg ich wskrzesi, powstaną z ziemi z największym strachem bezbożnych; na ich zmartwychwstanie będą patrzeć krocie narodów. Święci Prorocy otoczeni jasnością uniosą się w powietrze, a bezbożni drżeć będą z bojaźni, zasłonią swe twarze od blasku promieni niebieskich; szczególniej prawie umiérać będą ze strachu ci wszyscy, którzy się pastwili nad ich ciałami wyrządzając wzgardę i pośmiewisko. Kryć się będą po mieszkaniach i lochach ciemnych, lecz nic im to już nie pomoże. Mniéj winni nawrócą się i otrzymają przebaczenie, a wiele tysięcy grzeszników razem z Antychrystem odbierze okropną karę. Święci Prorocy tymczasem w towarzystwie Aniołów i Świętych unosząc się coraz wyżéj w powietrze, zostaną przyjęci do nieba, a jasny obłok zakryje ich przed ludźmi.

## Rozdział XIII.

### NAWRÓCENIE ŻYDÓW.

Przez wiele dni będą siedzieli synowie Izraelscy bez króla, bez książęcia, bez ofiary i bez ołtarza, potém nawrócą się na końcu dni.
Ozeasz r. 3.

Przy końcu świata w czasie ostatnich lat panowania Antychrysta, a szczególniéj po jego upadku, Żydzi wszyscy bez wyjątku poznają swoje uporczywe błędy, potępią naukę Antychrysta, poznają Boga i religiję prawdziwą i wszyscy nawrócą się do Kościoła katolickiego. Otwarcie, bez przymusu, z własnego przekonania i popędu, za łaską jednak Bożą, wyznają Jezusa Chrystusa prawdziwym Mesyjaszem, przyjmią chrzest święty i żałować będą za przeszłe błędy i niedowiarstwo, staną się nakoniec najgorliwszymi katolikami i pierwszymi obrońcami wiary i Kościoła. O rzeczywistości tego nawrócenia nie można wątpić jako o bajce, albo ludowéj nieuzasadnionéj tradycyji, ale owszem nabiera ona cechy prawdy katolickiéj, ponieważ najwyraźniéj mamy zapowiedziane przez Chrystusa Pana, jako Żydzi przy końcu świata nawrócą się do prawdziwéj wiary. Następujący tekst nie może być inaczéj, jak tylko literalnie tłumaczony. Mówi Ozeasz Prorok: *Przez wiele dni będą siedzieli synowie Izraelscy bez króla, bez książęcia, bez ofiary i bez ołtarza, i bez Efod, i bez Terafim, a potém nawrócą się synowie Izraelscy, i będą szukali Pana Boga swojego, i Dawida króla swego, i będą lękali się przed Panem i przed dobrem Jego na końcu dni.* Przez dobro Pańskie wielu tłumaczy pisma świętego rozumié Najświętszy Sakrament, co t kże i od Zacharyjasza proroka było napomknętém: *Cóż bowiem jest dobro jego i co jest piękność jego, jeżeli nie zboże wybranych i wino które rodzi Panny?* Podobne świadectwo o nawróceniu Żydów podaje nam ś. Paweł: „Nie chcę, abyście nie wiedzieli, bracia! téj tajemnicy, że ślepota poczęści przypadła w Izraelu, dopókiby nie weszła pełność pogan, a wtenczas, aby wszystek Izrael został zbawiony, jako jest napisano: *Przyjdzie z Syonu, który wyrwie i odwróci niezbożność od Jakóba*“. Ś. Paweł nazywa tajemnicą dzisiejszą ślepotę narodu żydowskiego, dlatego, iż pochodzi z dopuszczenia Boskiego, jako słusznie Żydzi na to zasłużyli: bo najprzód pokazali czarną niewdzięczność za liczne dobrodziejstwa i łaski w całym przeciągu prawa Mojżeszowego, wzgardzili odkupieniem Chrystusa Pana, dopuszczając się największéj zbrodni na Jego Boskiéj osobie. Ta jednak zatwardziałość i ślepota, nie wszystkich ogarnęła Żydów, ale tylko znaczną część, bo wiemy, że Kościół Chrystusów rozpoczął się wśród Żydów i w saméj Jerozolimie wiele tysięcy wraz z kapłanami przystąpiło do wiary. Na większą zaś część Żydów padła ta straszna kara ślepoty, na którą według sprawiedliwości Bożéj istotnie zasłużyli. Kara ta skończy się wtedy, kiedy już wszyscy poganie nawrócą się do wiary, bo o tém, tekst ś. Pawła wyraźnie nam pisze. Ta epoka błogosławiona dla Żydów będzie przy końcu świata, blisko już upadku panowania Antychrysta, a jakeśmy już wyżéj powiedzieli, że Apostołami w nawróceniu Żydów będą Elijasz i Enoch. Zydzi, kiedy zobaczą Antychrysta tak mądrego, tak bogatego i wielkiego w świecie monarchę, który przez cuda, słodką wymowę i złote obietnice pokaże się najprzychylniejszym i jedynym wybawicielem z niewoli i tułactwa, natychmiast wszyscy razem podążą za nim i uwierzą; lecz zaraz Enoch i Elijasz wystąpią i pokażą tego największego oszusta, będą przekonywać nauką gruntowniejszą i liczniejszymi cudami nad naukę i cuda Antychrysta, a słowa ich ogniste i wielkie znaki na potwierdzenie prawdy, najtwardsze serce poruszą. Nad wszystkie zaś świadectwa Elijasza i Enocha służące do przekonania Żydów, posłuży okoliczność wynalezienia Arki świętéj Mojżesza, która dotąd w niewiadomém miejscu jest przechowana, a dopiéro przy końcu świata jak nam opisują Ojcowie święci, będzie wynaleziona. O téj Arce Starego Testamentu tak czytamy w drugiéj księdze Machabejskiéj: „Kiedy wojsko chaldejskie pustoszyło Jerozolimę i zagarniało Żydów do babilońskiéj niewoli, natchał Bóg Jeremijasza proroka, iż kazał wynieść za sobą z kościoła przybytek Pański i arkę, i wprowadził ją na górę Nebo. Tam stanąwszy, znalazł miejsce jaskini, wniósł do niéj przybytek i arkę, i ołtarz kadzenia, i zawalił miejsce jaskini. I przystąpili niektórzy wespół za nim idący, aby sobie nacechowali miejsce, lecz znaleść go nie mogli. Dowiedziawszy się o tém Jeremijasz, połajał ich mówiąc: „Niewiadome będzie miejsce, dopóki nie zbierze Bóg zgromadzenia ludu i zmiłuje się nad nim. Natenczas pokaże Pan to rzeczy i [illegible] się widzieć majestat Pański, i będzie obłok, jak pokazał się Mojżeszowi, i jako gdy prosił Salomon, aby miejsce wielkiemu Bogu poświęcone zostało“. Powyższe wyrazy nie potrzebują tłumaczenia, jasno rzecz pokazują, iż arka, w któréj zamknięte było człowieczeństwo Chrystusa Pana, dotąd istnieje; a gdybyśmy się zapytali choć samych rabinów żydowskich, czy od tego czasu była kiedy wynalezioną, każdy jednogłośnie odpowié, że nie, ale zarazem zaręczy podług tekstu powyższego, że w swojim czasie Pan Bóg ją ludowi objawi. Raz m z żydowskiemi pisarzami odpowiadają wszyscy chrześcijańscy z tą tylko różnicą, że żydzi naznaczają czas przyjścia Mesyjasza, a chrześcijanie kładą termin

przyjścia Antychrysta. Zatém pewni jesteśmy, że proroctwo rzeczone przez Jeremiasza, do dziś dnia jeszcze nie spełnione: a z drugiéj strony wierzymy i wierzyć powinniśmy, że nietylko prędzéj lub późniéj, ale też koniecznie w téj epoce, którą opisuje Prorok, to jest w czasie, kiedy Bóg zgromadziwszy ukarany i rozprószony naród żydowski, zmiłuje się nad nim, pokaże im arkę, ten zabytek starożytności i największéj świętości w Starym Zakonie; nadto kazaniami dwóch Proroków skruszy serca i przełamie twardy upór Żydów, i przekonawszy i nawróciwszy, wiecznie ich zbawi. Jeżeli się godzi z objawienia św. Jana niektóre wiersze literalnie tłumaczyć, to i tam napotykamy świadectwo o wynalezieniu *arki*, zgodne co do istoty ze świadectwem Starego Testementu. W objawieniu tém czytamy dokładnie o życiu, nauce i śmierci Elijasza i Enocha, mających wojować z Antychrystem i pustoszyć jego królestwo: pisze bowiem św. Jan: *Otworzył się Kościół w niebie i pokazała się arka testamentu w Kościele jego, i zrobiły się błyskawice i głosy, i trzęsienie ziemi, i grad potężny.* Słowa ostatnie zgodne z proroctwem Jeremiasza Proroka, który mówi: *Da się widzieć Majestat Pański — jak Mojżeszowi...* na górze Synaj, gdzie w obłoku wśród grzmotów, błyskawic i odgłosu trąb. objawił się Pan Bóg i dawał przykazania swoje. Łatwo domyśleć się, jak bardzo zelektryzuje zatwardziałe serca żydowskie, ten nadzwyczajny wypadek, kiedy usłyszą o wynalezieniu arki i własnemi oczami ją zobaczą i usłyszą gromiące słowa dwóch Proroków. W jednym momencie zakamieniałe serca skruszą się, a żywa wiara zastąpi ślepotę i upór. Oddadzą najgłębsze poszanowanie Najświętszemu Sakramentowi, bo arka im wskaże, iż w niéj dar Boży i błogosławieństwo przebywały, zaś w Sakramencie Ołtarza sam się znajduje Dawca łask, Pan i Bóg; poznają, że to wszystko w Starym Testamencie było tylko słabą figurą rzeczywistości prawdziwéj i najwyższéj świętości. Przeto liczniéj zbierać się będą w kościołach i z radością przestawać w obecności utajonego Boga, według słów Proroka, wdzięczni za dobrodziejstwo, *Będą lękali się przed Panem i przed Dobrem Jego.* Cudowna odmiana serc żydowskich tym głębszą zada ranę sercu hardego Antychrysta, odstępstwo będzie jawne i najliczniejsze. Oprócz żydowskich masonów i atteuszów, niezachowujących ani swojéj ani żadnéj religiji, wszyscy zresztą inni nawrócą się do Boga: bo tych ostatnich mały upór, a może i prosta niewiadomość tyrana trzyma przy błędzie: pierwsi zas wyznając ateizm, wyrzekli się rozumu i wszelkiéj innéj prawdy, dlatego pomimo największych cudów i nauki Proroków, nie odstąpią Antychrysta, zostaną mu wierni do końca, i haniebnie też zakończą swe życie. Na dowód jeszcze prawdy nawrócenia Żydów, oprócz tekstów Pisma świętego, oprócz najgruntowniejszéj i najpowszechniejszéj w Kościele tradycyji, mamy jeden cud, moralny, na który wszelkie krętactwa nieprzyjaciół nie potrafią odpowiedzieć. Odrzucają ateusze wszelkie cuda Starego i Nowego Testamentu, przypisują wypadek rzeczy, albo wynikowi natury, albo prawu fizycznemu, a inne nie mogące się nadciągnąć ani pod jedno, ani pod drugie, przeczą samemu faktowi, uważając go jako bajkę i czysty wymysł ludzki. Niechże nam teraz wytłumaczą cud moralny ciągle istniejący; *istnienie tego narodu przez tyle wieków w obec największego prześladowania,* bez króla, bez rządu, bez znoszenia się wspólnego i bez kościoła? Czytamy w historyji o starych Egipcyanach, Mozopotanach, Filistynach, Idumejczykach i o wielu innych narodach, przejdźmy do czasów chrześcijańskich i spytajmy, gdzie się podzieli rzymscy poganie, i najpotężniejsze narody Gotów, Ostrogotów, Wizygotów, Alanów, Wandalów i inne? Nieprzeliczone były ludy, których zwyczaje, pamiątki i niektóre pomniki do dziś dnia zostały, samych zaś ludów niema już na świecie, ani imię nawet po nich nie zostało; wszystko czas pochłonął, wszystkie narody albo zupełnie upadły, albo się przerobiły i przeistoczyły tak dalece, że nie ma ani ich obyczajów pierwotnych, ani form religijnych, ani praw rządowych, ani nawet podobnego pokolenia, któreby cechowało swój naród i przypominało jego pamięć. Samo zaś plemię *Izraelskie jedno* z najstarszych i sięgających blisko potopu świata, samo jedno wiernie, statecznie i uporczywie stoi do dziś dnia. Parę tysięcy lat trwa niewzruszone przy swojich prawach, zwyczajach, nałogach, obserwach i nabożeństwie Mojżeszowego zakonu; gdy tymczasem wszystkie inne narody, o jakich nam wspomina historyja, odstąpiwszy sposobu życia i myślenia swojich naddziadów, zmieniły całą formę, dawne zaś znikły, zginęły, nie zostawiwszy żadnego bytności śladu po sobie. To jest oczywisty dowód prawdy słów Chrystusa Pana i prawdy proroctwa co do ostatecznych rzeczy mających nastąpić. Tego żywego *cudu moralnego*, nie rozwiąże żaden z filozofów dziewietnastego wieku. Możeby rzekli, że jakieś względy doczesne, dogodności zmyślne, ziemskie korzyści lub ambicyja i punkt honoru zespoliły Żydów i przywiązały do praw Starego zakonu; lecz taka odpowiedź zarozumiałych filozofów zupełnie bezzasadna: bo cały świat zna dobrze, iż pomieniony Zakon, jako z jednéj strony jest uciążliwy i przykry całemu społeczeństwu, tak z drugiéj strony jest nadto istotną okazyą publicznéj wzgardy, poniżenia i prześladowania. Dziewietnaście wieków upływa, jak naród żydowski wygnany ze swéj ojczyzny, rozprószony po świecie; wszędzie od niedawnych czasów ujarzmiony od wszystkich prawie narodów, gdziekolwiek chciał szukać gościnności i przytułku; nienawiść i pogardę odbierał bez przestanku tak dalece, że już w dziecinnych chrześcijańskich synach, choć niedojżrałych w rozumie i nieznających powodu, widział wroga dla siebie, kipiała niepochamowana zemsta i częstokroć dosyć było wspomnieć *to Żyd*, natychmiast jakoby na zbrodniarza rzucały się chłopcy walecznie, to popychały żyda, to go błotem albo kamieniami obsypywały, choć im tego czynić zakazywano, a częstokroć i surowo za to karano. W trakcie więc takiego nieustającego prześladowania, Żydzi nietylko że nie porzucili swojich przesądów i nie nawrócili się do Boga, ale owszem tymi samymi upartymi istnieją i coraz więcéj wzrastają. Wszystkie wysilenia moralne i naukowe, okrutne i barbarzyńskie, podchlebne i materyjalne, nie potrafią złamać uporu i przeistoczyć tego narodu. Żydzi z natury zarozumiali dążą do godności, nadto wielce materyjalni i chciwi zysku doczesnego: wszystkie jednak pod tym względem zabiegi i wysilenia narodów, żadnego skutku nie przyniosły. Naród żydowski przyjmował godności i złoto sobie podawane, ale bynajmniéj nie przestał być tém, czém byli jego ojcowie. Przestrzega pilnie swojéj religiji, praw, talmudu i starych obyczajów, wzrastając tak z pozornemi cnotami, jakotéż z charakterami duszy napiętnowanéj przesądem i różnemi wadami od dawna wkorzenionémi, przeciw któ-

ym ich Prorocy i święci mężowie tak energicznie występowali. Naród jakibądź, ażeby mógł dowieść, że istnieje ten sam w całości, jakim był od najdawniejszych czasów, potrzebaby, aby przechował pierwotną swoją nazwę, swój język, religiję i obyczaje; otóż naród żydowski wszystkie te cechy w zupełności posiada. Gdyby Żydzi albo utracili swoje miano, albo porzucili Mojżeszową religiję, albo zebrali się do jednego kraju i pod jedno berło, albo wreszcie przestali istnieć w tak obszernéj masie; wtedy proroctwo pisma świętego zupełnieby upadło. Kiedy zaś widzimy, że żydzi pomimo wszelkich wysileń swojich i nieprzyjaciół chrześcijańskiéj religiji, zawsze zostają rozprószeni, a zupełnie nie upadają, więc własnem swém istnieniem, jako *Żydzi* potwierdzają proroctwo pisma świętego; potwierdzają prawdę wyrazów wyrzeczonych przez Chrystusa Pana, i sami przez się *moralnym cudem* swego istnienia, przekonywają świat, że wszystko co o nich przepowiedziane, sprawdzić się musi, i upór ich przy końcu świata złamanym będzie, a ogólne ich nawrócenie bez wątpienia nastąpi.

(Dokończenie nastąpi).

## Kronika, korrespondencye i rozmaitości.

*Z nadgranicy Królestwa polskiego.* (Dokończenie. Patrz Krzyż Nr. 48 str. 381). Podaliśmy poprzednio opis uroczystego obchodu Sekundycyj ks. *Michała* herbu Nałęcz *Mroczkowskiego,* wspominając o wierszach gratulacyjnych, jakie przy téj okoliczności były wygłoszone i gościom rozdane w egzemplarzach drukowanych. Umieszczamy je poniżéj, sądząc, że nie będą bez interesu dla Szanownych Czytelników T. P. z uwagi, że tak o talencie autora, jak o zasługach solenizanta dają świadectwo wymowne --- *laus fratris autem, laus Christi et laus propria.* — Opiewają one tak:

Vota Admodumreverendo Domino

MICHAELI Nałęcz MROCZKOWSKI

Parocho Waręzensi, Consiliario Metrop. Consistorii, Rocchetto et Mantoletto canonico Ecclesiae Metropolitanae Leopolien. r. l. insignito, membro activo societatis agronomicae, „Seniori" decanatus r. l. bełzensis optime, merenti occasione jubilaei sacerdotii die 8a Novembris 1868, a Condecanalibus devote depromta per *Josephum* de *Wierzchowski* Curatum in Tartaków.

---

Hocce votivo celebrique festo —
Vota quae addicti pietate **Tibi**
Corde sincero promimus, benigno
Respice vultu!!

**Qui** preis via condigne salutis —
Eminens vitae gravitate — amore
**Patriae** sacro nitidus — **Polonus**
Stemmate clarus!..

Munere in santo sedulo exequendo
Signifer, qualem venerantur omnes —
Vineae cultor vigilans **Dei** — dux
Atque magister!..

Pascua greges alis uberi — Ipse
Circiter semiseculo idem ovile —
En: *„Meas nosco, meae oves me noscunt"*
Vox **Tua** amoena!!..

Ubinam Pastorum aliquis, cui sit
Grex modo tali suus, et **Tua**tim?,
**Quem** sacra cognoscit aqua renatus
Vere **Parentem!**..

Hodie sane licitum haud cuique
Alloqui gregem: *„Genui Deo vos"!*
**Tu**... **Tuo** gregi seriusque solus
Hoc dicere audes!!

**Qui Tuum** lucrum populi saluti
Postputas — loco diuturne manens —
Stabilem **Custodem** ovium merentem
Effero laude!!..

Quidquid ornatus exigit solemnis
Aedis augustae — **Super**ique cultus, —
Nemo **Te** zelosius — acriusque
Nemo prehendit...

Semper ad servitium amoris omne
Promptus — ad munus meritus **Decani**
Pluries vocari gerendum honorum
Accipe grates!!..

*„Sanis in membris habitante sana
Mente"* — **Qui** felici habitu decorus
**Vita** conventus socialis audis, —
Undique amaris!!...

Omnes in **Temet Seniore** Nostro
Novimus **Patrem** — colimus beatae
**Procerae** aetatis speciem, **typum**que
Clare vigentem!!..

Utinam salvus diuturne vivas!!...
Ut **typi** talis speculum videntes...
**Procerum** morem doceamur omnes
Prospere agendi!!...

* * *

Annuat **Tibi Deus** omnipater!..
Solidet viresque seniles ultra!!!...
**Patrie** sacrae jubar utriusque
Porro corusca!!!!.... *)

---

**Recenzyja**: *Pastorałki i Kolędy przez ks. M. M. M. zebrane; wydanie drugie znacznie pomnożone z Nowenną. Kraków 1868.*

Wiele się mówi i projektuje, dość wiele też robi usiłowań w celu, jak mówią, podniesienia oświaty ludu; dobrze to bardzo i chwalebnie, ale strzedz się należy, aby przesadą nie grzeszyć i nieubliżać prawdzie, a dźwigniami pożyczanych z zagranicy sposobików nie wykolejić rzeczywistego postępu z drogi religijnonarodowéj. Lud nasz w niektórych okolicach pod niejednym względem wysoko stoji, wyżéj od niejednéj warstwy społeczeństwa, wyżéj od wieśniaków zagranicznych; nie mówiąc już o jego *chłopskim,* zdrowym rozsądku i ro-

*) Wiersze tesame przetłumaczone na polski język, umieszczone zostaną w następnym numerze.

*zumie* powszechnie mu przyznanym, szczéra jego prostota, głębokie religijno-moralne uczucie i przywiązanie do tego, co jego, do materyjalnéj i duchowéj po przodkach spuścizny, do ziemi i zwyczajów swoich, mają nie małe znaczenie i każą nam nie sądzić o nim tak nisko. Z drugiéj strony środki, mające lud umysłowo podnieść, nie są dobrze obmyślane ani należycie zastósowane. Szkoły omal, że go więcéj do siebie niezniechęcają i ubezwładniają, niż istotną przynoszą mu korzyść; szlachetni patryjoci zasypują go książkami pożytecznémi wprawdzie, lecz nieprzystępnémi dla niego, bo się jeszcze czytać nie nauczył. Trzeba mu dać samorodną i zdrową oświatę. Zachowując sobie na późniéj omowienie o szkołach, wskazujemy tutaj na jeden bardzo potężny środek i silny motor podniesienia umysłu i uszlachetnienia jego serca, a tym jest muzyka i *pieśń religijno-moralna*. Na téj drodze postępowali wielcy przodkowie nasi, i na niéj trzeba naród prowadzić daléj.

Nie dawne są czasy, jak w każdym prawie domu, tak w pałacu szlachcica jak pod strzechą kmiotka, brzmiały codziennie pieśni religijne, mianowicie *Godzinki* do Bogarodzicy i *Kolendy*. I nic dziwnego, że w przeszłości napotykamy tyle zacnych charakterów, tyle dowodów szlachetności uczuć i wzniosłego poświęcenia się dla jakiejś wielkiéj ideji. Albowiem pieśń *emollit mores et non sinit esse feros*. Wiadomém starożytnych podanie o potędze muzyka Orfeusza. To też *zbieracze i wydawcy pieśni ludowych*, położyli dla kraju znakomite zasługi. Takim skrzętnym zbieraczem pereł literackich był ś. p. *ks. Michał Mioduszewski*, kapłan ze Zgromadzenia XX. Misyonarzy, zmarły b. r. w 82 ku swego życia. *Czas* z 28 listopada wspomniał o nim zaszczytnie; zresztą była to osobistość znana pod tym względem nawet za granicą. (We francuskim dykcyonarzu osób zasłużonych w dziedzinie muzyki i poezyji, biografija jego zajmuje dwie stronnice. Chcemy tu mówić tylko o jego *kantyczkach*). O kantyczkach w ogóle wyraża się uczony i światły feljetonista *Czasu* z dnia 28 listopada b. r. Nr, 275 w ten sposób: „Kantyczki są najorginalniejsze z całego Zbioru pieśni ludowych. Można powiedzieć, że tu humor szczérosławiański jaśnieje w całéj rubasznéj, a niekiedy rzewnéj prostocie. Właściwe kantyczki — książka prawdziwie ludowa, na którą jeszcze Mićkiewicz zwracał uwagę na paryskich prelekcyjach — mieszczą nierównie więcéj tych kolend tak malujących wesołe usposobienie ludu w dniach uroczystych Bożego Narodzenia, tych świąt harmonizujących tak z życiem towarzyskiém, jak i obyczajem słowiańskim. Można też powiedzieć, że w tych pieśniach jedynie zbiegała się dusza ludu z duchem cywilizacyji chrześcijańskiéj. „Uczucia w nich wylane, mówi Mickiewicz — mianowicie uczucia miłości i czci Matki Dziewicy ku swemu synowi Bogu, tak są w nich delikatne, tak czyste, tak niebiańskie... że nic podobnego niema żadna inna literatura.“ Są to małe dramata pisane dla ludu. Poeci i uczeni nie zwracali na nie baczności, bo nieraz jakie gminne, grube wyrażenie, raziło ich i skazywało na pogardliwą obojętność; tymczasem spotykasz tam perły tak czystéj wody, że niejeden uczony pieśniarz mógłby ich pozazdrościć. Co także w kantyczkach uderza, to, rozmaitość strofy rytmicznéj. Niektóre kolendy są wielkiéj starożytności; co znać po zaniedbaném rymowaniu, a raczéj, że tylko są zachowane jakby assonance, podobnie jakto zpotyka się w pieśniach gminnych. Przedmiot zajmował tworzącego taką piosnkę; pobożne uczucia nie pozwalają mu baczyć na końcówkę; a mimo tego myśl lub obraz bywa oddany z najdelikatniejszém cieniowaniem w uroczéj prostocie ducha“.

My dodamy, że autorem kolend nie mógł być kto inny, jak tylko duchowieństwo polskie. Taka bowiem wszędzie przebija się gruntowna znajomość prawd religijnych, i okoliczności historycznych, takie głębokie studyum psychologiczne i tak gorące tryska pobożności uczucie, że tego żadną miarą ludziom świeckim, mianowicie sługom kościelnym, przypisywać nie można.

Kantyczki bez wątpienia powinnyby *w każdym* znajdować się chrześcijańskim domu; tak dla chwały Bożéj jak dla niewinnéj rozrywki i podniesienia religijnego duszy nastroju. Jeżeli jeszcze uważymy, że wiele z kolend śpiéwa się i w świątyni Pańskiéj, z czego cześć Boska się pomnaża, bo kto śpiéwa dobrze, dwarazy jakoby się modlił *(bis orat, qui bene cantat)*; to już nie mamy dość wyrazów na ich gorące polecenie.

Kantyczki, czyli *Pastorałki i Kolendy* ś. p. *ks. Michała Mioduszewskiego*, owoc pracy i trudu lat przeszło 20, mają pierwszeństwo przed innémi tego rodzaju zbiorami i wydaniami, że 1) są aprobowane przez Władzę dyjecezalną, 2) że zawiérają samych pieśni o Bożém Narodzeniu, mogących być śpiewanemi w kościele, aż do 103, kolend zaś 207, oprócz tego Nowennę do Bożego Narodzenia i 3 szopki do przedstawienia; w dodatku zaś są pieśni na cały Rok kościelny; 3) jestto zbiór najdawniejszych, bo 1690 r. sięgających kolend i najnowszych, jakie tylko gdzie mogły się ukazać. 4) oprawione są mocno, w półskórek z tasiemką do zawiązania miasto futeraliku; na zwierzchniéj kompaturce wyciśniętą jest szopka pozłacana. Nadto dochód z rozprzedaży tych *Pastorałek* przeznaczonym został na fundusz cząstkowy do pokrycia kosztów wystawienia wieży na kościele przew. XX. Misyjonarzy.

Z powyższych względów spodziéwać się należy za pośrednictwem Przewielebnych Braci Kapłanów licznego i prędkiego tych kantyczek odbytu. Dostać można w Seminaryum dyecezalném, albo u p. Fr. Ksaw. Pobudkiewicza wydawcy Krzyża.

**Mszał nowo wydany**. W drukarni Propagandy w Rzymie opuścił prasę nowy mszał średniego rozmiaru z rubrykami czerwonémi, na grubym i białym papiérze. Wszystkie błędy, jakie napotykamy w starych mszałach, dokładnie zostały przez Kongregacyę rytów przejrzane i poprawione, nowe święta umieszczone w porządku, nietylko na cały świat katolicki, ale również z dodatkami *pro aliquibus locis*. Mszał ten nosi aprobatę świętéj kongregacyi biskupów, i potwierdzony jako jeden z najlepszych przez Piusa IX. osobnym dekretem. Ze wszystkiemi dodatkami w pięknej oprawie, kosztuje tylko 16 franków tj. około ośmiu reńskich w srebrze: oprócz przesyłki. Dostać można albo w kongregacyi Propagandy wiary w Rzymie, albo w księgarni przez komis Fr. Ksaw. Pobudkiewicza w Krakowie.

**Dołącza się „Nauka parafialna dla prenumerujących i list zwrotny.**

Redaktor odpowiedzialny Ksiądz Wincenty Piksa. — Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.